

niedziela

GŁOS Z TORUNIA

ISSN 2956-3429



MYŚL PASTERZA

Nie idziemy do nicości, ale od sensu do sensu, od miłości do miłości. Bóg zapala w nas światło, daje nam pragnienie, by żyć dla Niego.

BP ARKADIUSZ OKROJ

Miłość was przyprowadziła

W jaki sposób tysiące osób świętowały urodziny Maryi w Rywałdzie?

ALEKSANDRA WOJDYŁO

Na trzydniowe uroczystości ku czci Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Rywałdzie bracia kapucyni zapraszają z otwartym sercem, aby wspólnie dzielić radość z urodzin Maryi.

Skoro urodziny, nie mogło zabraknąć prezentów. Wierni przynoszą więc przed cudowną figurę swoje codzienne radości, sukcesy, czas, ale też i troski, smutki. Prezentami dla Maryi są również wątpliwości i niepewności życiowe – takie to nasze ludzkie prezenty. Maryja ma dla nas inny prezent – Jezusa, Swojego Syna. Z urodzinowego świętowania wracamy zawsze do domów z najlepszym darem.

Deszcz łask

Duchowe przygotowania poprowadził br. Juliusz Pyrek, kapucyn. Mszy św. odpustowej 14 września przewodniczył bp Józef Szamocki. W słowie powitania przypomniawszy, że tego dnia obchodzimy także święto Podwyższenia Krzyża Świętego. – Jak Maryja przyszła z miłością pod krzyż Chrystusa, tak samo w dniach odpustu, pomimo ulewnego deszczu czy trudu wędrówki, pielgrzymów przyprowadziła miłość. Człowiek jest gotowy na wszystko, aby móc powiedzieć, że kocha – dodał.

Uczestników odpustowych uroczystości, zawierających swoje intencje Bogu za pośrednictwem Maryi, powitał także br. Wojciech Sugier,



Aleksandra Wojdyło

Ulewny deszcz nie przeszkodził w spotkaniu z Matką

kapucyn, proboszcz parafii św. Sebastiana w Rywałdzie, kustosz sanktuarium. Życzył m.in. owocnego przeżycia Eucharystii.

Matka słuchająca

W homilii bp Józef odwołał się do hasła przewodniego Roku Jubileuszowego – Pielgrzymi nadziei. Podkreślił, że każde pielgrzymowanie zbliża nas do zbawienia. Świętując urodziny Maryi, możemy także podziękować za powołanie Jej do życia w tajemnicy Niepokalanego Poczęcia i noszenia Syna w Jej łonie – mówił. Każdy prezent ofiarowany solenizantowi jest cenny, bez względu na ukończony wiek. W ten sposób wyrażamy wdzięczność Bogu za dar życia tej osoby. Maryja, Matka Boga i Matka nasza, zawsze nas tutaj wysłuchuje. Ksiądz Biskup zachęcił również do dziękowania za dar wiary.

– My, Polacy, zawdzięczamy Maryi tak wiele – mówił i przypomniał spotkanie uwięzionego kard. Stefana Wyszyńskiego z Matką Bożą Rywałdzką oraz zawierzenie Maryi przez św. Jana Pawła II. – Wzorem naszych przodków przychodzimy tu, wierząc, że Matka przytuli, umocni, doda odwagi i siły, wskaże na Jezusa i podpowie, aby się nie lękać – podkreślił bp Józef. Podziękował wiernym za liczną obecność i dodał, że cześć Maryi nie osłabła w polskim narodzie pomimo wielu współczesnych przeciwności. Zwrócił uwagę na to, że bez Maryi nie byłoby wcielenia Syna Bożego i tym samym nie byłoby nas – rodziny Bożych dzieci. Podając przykłady wyniesionych na ołtarze, podkreślił, że kto zawierzy Maryi, zawsze wygra. Świętując urodziny Matki Jezusa i naszej Matki, trzeba odnowić w sobie pragnienie życia →

→ ślubami narodu, zawierzenia do końca, zabrania z tego miejsca do swoich domów i miejsc pracy Maryi i Jezusa, także w świat nowych ideologii bez Pana Boga – zaakcentował. Zaapelował do wiernych, aby jako pielgrzymi nadziei spoglądali w przyszłość, nie zniechęcając się trudnościami, a także przekazywali wiarę i miłość do Matki Bożej następnym pokoleniom oraz byli wierni do końca.

Idźcie i głoscie

W słowie na rozesłanie bp Józef podziękował braciom kapucynom za świadectwo wiary, opiekę nad sanktuarium, szerzenie kultu Maryi oraz popularyzowanie tego wyjątkowego miejsca w diecezji toruńskiej i na Pomorzu. Na koniec Mszy św. poświęcił zioła i kłosa zbóż, z których parafianie upleli dożynkowe wieńce. Pobożogławił najmłodszych pielgrzymów oraz matki spodziewające się narodzin dzieci.

Sanktuarium w Rywałdzie jest kościołem stacyjnym Roku Jubileuszowego, była więc w tym dniach okazja, aby uzyskać odpust za siebie lub zmarłych. Dni odpustowe były również dniami otwartymi, co pozwoliło zwiedzać ciekawe zakątki klasztoru, odwiedzić celę internowania bł. Stefana Wyszyńskiego, izbę jego pamięci, podziemia klasztoru z ciekawą historią czy odpocząć w ogrodzie. Z kolei przedstawiciele Sekretariatu Misyjnego Warszawskiej Prowincji Kapucynów informowali o swoich działaniach na kontynencie afrykańskim oraz oferowali pamiątki z Czarnego Łądu. **n**

ALEKSANDRA WOJDYŁO

niedziela
GŁOS Z TORUNIA

Ks. Paweł Borowski

(redaktor odpowiedzialny)
Renata Czerwińska,
Agata Pawluk, Ewa Melerska,
ks. Przemysław Witkowski
ul. Łazienna 18, 87-100 Toruń
tel. 56 622 35 30, torun@niedziela.pl
Beata Pieczykura
(redaktor prowadząca – Częstochowa)
tel. 34 369 43 24



Maryja zawsze wysłuchuje



Nie mogło zabraknąć błogosławieństwa dzieci



Odpust Matki Bożej Rywałdzkiej gromadzi tysiące osób



Pielgrzymka przyciągnęła wielu parafian

Rowerem do Matki

ZŁOTORIA Miłośnicy dwóch kółek z parafii św. Wojciecha Biskupa i Męczennika wyruszyli na pielgrzymkę rowerową.

Do sanktuarium Matki Bożej Pani Kuja w Ostrowasie 6 września zawieźli ze sobą modlitwę oraz intencje własne i wspólnotowe.

Pielgrzymi uczestniczyli we Mszy św., powierzając swoje życie i codzienne sprawy opiece Matki Bożej. Mogli zapoznać się też z historią sanktuarium i cudownego wizerunku Maryi.

Podczas drogi powrotnej nie zabrakło trudności związanych z niesprzyjającą pogodą, jednak zostały one

przyjęte z wytrwałością i duchowym za-wierzeniem. Wysiłek i wspólne przeżycia stały się dodatkowym świadectwem wiary, jedności i oddania pielgrzymów.

Tak pisze Anna, jedna z uczestniczek: – Choć droga w deszczu sprawiła, że wszyscy kompletnie przemokliśmy, radość z podjętego wysiłku była większa niż trud. Ofiarowaliśmy go, aby wynagrodzić Matce Bożej zniewagi w pierwszą sobotę miesiąca. To doświadczenie napełnia serce szczęściem i poczuciem sensu, a wspólnota przeżywająca razem ten trud jeszcze mocniej umacnia w wierze i miłości. **n**

KS. PAWEŁ LANGE

.. polecamy

Szkolenie z Tomaszem Chyrą. Wydział Duszpasterstwa Rodzin zaprasza na bezpłatne szkolenie prowadzone przez Tomasza Chyrę, twórcę systemu CTLife, aplikacji NPR na telefon. Spotkanie skierowane jest do doradców życia rodzinnego i osób zainteresowanych nowoczesną formą metod rozpoznawania płodności. Szkolenie odbędzie się 11 października o godz. 9.00 w Centrum Dialogu w Toruniu. Informacji udziela diecezjalny doradca życia rodzinnego Bożena Szwechowicz, tel. 609 177 561.

Spotkanie w seminarium. Społeczność seminaryjna w Toruniu zaprasza na spotkanie Towarzystwa Przyjaciół WSD oraz Apostolatu modlitwy za kapłanów „Margaretka”. Wydarzenie odbędzie się 11 października. Rozpoczęcie o godz. 10.00 w Centrum Dialogu.

Warsztaty ikonopisania. W kościele Ducha Świętego w Toruniu odbędą się warsztaty ikonopisania. Kurs składa się z czterech spotkań weekendowych. Pierwsze spotkanie odbędzie się 24-25 października. Zajęcia poprowadzi o. Mateusz Orłowski, jezuita. Informacje i zapisy: mat.orlowski@gmail.com.

Dni ze św. Janem Pawłem II. W sanktuarium NMP Gwiazdy Nowej Ewangelizacji i św. Jana Pawła II w Toruniu w dniach 16-22 październik odbędą się dni ze św. Janem Pawłem II. /AP

Biegacze dla kolarza

GRUDZIĄDZ Członkowie stowarzyszenia Run of Glory pobiegają do Fatimy.

Celem biegu, który odbędzie się w dniach 6-16 października, jest pomoc dla Grzegorza Piwowarskiego, rowerowego mistrza Polski pochodzącego z Golubia-Dobrzyń, kolarza, który reprezentował Polskę na Olimpiadzie w Barcelonie w 1992 r. Rok później zachorował na stwardnienie rozsiane, a w 2007 r. zdiagnozowano u niego nowotwór. Mimo że dziś porusza się na wózku inwalidzkim, pogodą ducha i niezłomną wiarą wspiera swoją rodzinę.

Przez 11 dni 27 śmiałków przebiegnie łącznie 3700 km. Będą modlić się o pokój na świecie, a na ich social mediach



(profil facebookowy Run to Fatima) codziennie będzie można się włączyć w modlitwę różańcową. Celem biegu jest również uczczenie św. Jana Pawła II.

Jak ich wesprzeć? – Przede wszystkim modlitwą – zachęca ks. Mateusz Archita, jeden z organizatorów i członek

stowarzyszenia, wikariusz parafii Podwyższenia Krzyża Świętego w Grudziądzu. Liczą się również wpłaty dla Grzegorza – na konto stowarzyszenia lub przez link: www.dobropowraca.pl/podopieczny/grzegorz-piwowarski. **n**

RENATA CZERWIŃSKA

Trud im niestraszny

Smak przygody

Rozbijali namioty, przygotowywali stosy ogniskowe, wybierali patrona dla swoich drużyn, poznawali ich życiorysy, integrowali się we wspólnych zabawach i grach terenowych. Szczep 16. Skautów Króla rozpoczął nowy rok formacyjny.

Harcerze zostali niezwykle życzliwie przyjęci przez proboszcza parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Bierzgłowie ks. kan. Rajmunda Ponczka. Od wczesnego rana w sobotę 13 września na podwórzu plebanii i w stodole parafialnej powstawało obozowisko. Noclegi przygotowane zostały w namiotach oraz w stodole na słomie. W spotkaniu wzięło udział 80 osób – skauci i kadra.

Podczas Mszy św. w sobotnie popołudnie skauci powierzyli kolejny rok pracy swojemu Królowi. Toruńscy skauci działają przy Domowym Kościele, a jeszcze jeden szczepek skautowy w naszej diecezji – przy parafii w Mszanie. W ciągu dnia nie zabrakło czegoś dla żołądka: leczno ugotowane na ogniu oraz szaszłyki wszystkim bardzo smakowały. Wieczór po dniu pełnym zajęć skauci spędzili przy ognisku. Zasiadli w kręgu na białych brzoszowych pieńkach. Trzymane w rękach śpiewniki oświecali lampkami. Ognisko podtrzymywane było wiele godzin. Do późna w nocy rozbrzmiewał wspólny śpiew przy akompaniamencie gitary. Zakończeniem była wspólna modlitwa.

Potem harcerze udali się na spoczynek – chłopcy do namiotów, dziewczynki do parafialnej stodoły. Tam spały w śpiworach rozłożonych na słomie. Wielkie bale słomy zabezpieczyły wcześniej osoby z kadry. To był smak przygody. Noc była ciepła, jak na wrzesień, ale i tak łamała przyzwyczajenia i domowy komfort. Tymczasem skautom



Mateusz Bartkowski

Skauci z radością rozpoczęli nowy rok formacyjny

wcale to nie przeszkadzało. – Moje dzieci były zachwycone biwakiem i spaniem na sianie – opowiada Grzyna.

W niedzielę 14 września skauci uczestniczyli w porannej Mszy św. Przygotowali czytania liturgiczne oraz

modlitwę wiernych. Siedząc w pierwszych ławkach gotyckiego kościoła, w skupieniu uczestniczyli w Eucharystii. Po modlitwie ze smutkiem zwiłali obóz i opuścili gościnną parafię. Proboszcz patrząc na młodzież i dzieci w mundurkach, na ich rodziców i harcerską, katolicką kadrę, gotową do podejmowania trudu i wysiłku, stwierdził, że nie musimy obawiać się przyszłości. Na naszych oczach wzrastają wartościowi ludzie.

– Najbardziej podobało mi się spanie na sianie i różne gry i zabawy, m.in. gra terenowa. Jednym słowem wszystko mi się podobało – opowiada Gabrysia. – Najfajniejszy był czas razem i wspólne rozmowy – mówi Celina. – Na biwaku każdy miał wyznaczone zadania do wykonania. Drużyna chłopaków rozkładała namioty. Podobało mi się, że nie mieliśmy gotowego obiadu, ale sami musieliśmy rozpalić ognisko i przygotować posiłek. Ciekawe były zabawy przy ognisku, które trwały aż do wieczora – dzieli się Antek.

– To najlepsze rozpoczęcie roku, na jakim byłem – wyznał jeden ze skautów. Niech to zdanie młodego harcerza będzie podsumowaniem biwaku. 

ELŻBIETA NIEMIEC,

PRZEMYSŁAW DANKOWSKI



Paweł Niemiec

Własnoręcznie przygotowany obiad smakuje najlepiej

Spotkanie ze Zmartwychwstałym

Trzydzieści cztery kobiety przeżywały czas szczególnego doświadczenia obecności Boga. Wszystko dzięki kursowi formacyjnemu „Maria Magdalena”, zorganizowanemu przez Szkołę Nowej Ewangelizacji św. Jana Umiłowanego Ucznia diecezji toruńskiej.

W kursie, który odbył się w dniach 12-14 września, wzięły udział kobiety z różnych części diecezji toruńskiej, jak również osoby przybyłe z bardziej odległych regionów Polski. Przez konferencje, modlitwę, dzielenie w grupach oraz adorację Najświętszego Sakramentu miały okazję do głębokiej refleksji nad swoją kobiecością, tożsamością córki Bożej i miejscem, jakie każda z nich zajmuje w sercu Jezusa. Dla wielu był to czas łaski, powrotu do źródła i nowego początku.

Piękno kobiety

Bóg dotykał serc na rozmaite sposoby. – Podczas kursu doświadczyłam miłości Boga, przypomniałam sobie, że jestem Jego Umiłowaną Córka i darem dla świata – pisze Oktawia. Renata z kolei mówi o doświadczeniu Boga, „który podnosi, umacnia, wskazuje drogę”. Kolejna z uczestniczek wspomina: „Doświadczyłam Go w innych kobietach, w ich otwartości i życzliwości, uśmiechu. Również w ich własnych historiach życia – chociażby w świadectwach prowadzących”. Lucyna relacjonuje: „Odkryłam, że jestem darem, jestem piękna. Mimo tego, że nie jestem matką, mam dar macierzyństwa”. Z kolei Magdalena podsumowuje swój udział w kursie w następujący sposób: „Bóg przychodził do mnie podczas kursu Maria Magdalena przez konkrety. Dawał odpowiedź na moje trudy i pytania w świadectwach osób, podczas modlitwy



Crazyna Czapińska

Był to czas dzielenia i dobrych spotkań

wstawienniczej i pokazywał mi moje piękno poprzez konkretne ćwiczenia”.

Iść za Jezusem

Po zakończeniu kursu spytaliśmy uczestniczki o ich postanowienia.

Magda: Postanawiam dołączyć do grona kobiet, które idą za Jezusem w konkretnej formacji – we wspólnocie. Wiem, że ten kurs jest odpowiedzią na to, co przeżyłam podczas rekolekcji latem i Bóg dopomina się o moją stałą formację wśród ludzi Go kochających.

Judyta: Być lepszą żoną, mamą, sprawiać, aby mój mały świat stawał się piękniejszy. Do tej pory uważałam, że moje powołanie to praca, kariera,

pomoc innym, a dziś odkryłam, że chcę więcej czasu poświęcać rodzinie i bardziej służyć bliskim – mojemu własnemu OIKOS.

Uczestniczka, 20 lat: Wytworzyć nawyk wieczornego namiotu spotkania z Bogiem, z zapaleniem świeczki – będzie to bodziec pozwalający na skupienie, wejście w klimat modlitwy.

Pogłębić relację

Kurs, oparty na postaci Marii Magdaleny – uczennicy, która jako pierwsza ujrzała Zmartwychwstałego – prowadzi uczestniczki drogą wewnętrznego uzdrowienia, pojednania i duchowej przemiany. Skierowany jest do kobiet pragnących pogłębić swoją relację z Jezusem i odkryć Jego działanie w swoim życiu.

Kursy Szkoły Ewangelizacji są odpowiedzią na wiele duchowych pytań, które stawia sobie współczesny człowiek, niezależnie od wieku czy etapu życia. Stanowią konkretne narzędzie wzrostu w wierze, oparte na Ewangelii i doświadczeniu wspólnoty. Zachęcamy do śledzenia informacji o kolejnych kursach organizowanych przez Szkołę Ewangelizacji św. Jana Umiłowanego Ucznia – każdy z nich może stać się krokiem ku głębszemu spotkaniu z Bogiem, który żyje i działa tu i teraz. **n**

BARBARA KISICKA, KS. DAWID SUGALSKI



Barbara Kisicka

Warto odkryć tożsamość córki Bożej

*Gdy zagubiony syn, pełen niepewności, powraca, kochający Ojciec
wybiega na spotkanie.*

W drodze do Niniwy

Robotnik ostatniej godziny



**KS. KAN. RAJMUND
PONCZEK**

*Proboszcz parafii Wniebowzięcia
Najświętszej Maryi Panny w Bierzgłowie,
współpracownik „Głosu z Torunia”*

Zapukał do drzwi plebanii, od strony kuchni. Nie zadzwonił dzwonkiem przy głównym wejściu. Przyszedł boczkiem, skromnie, od tyłu.

Gdy Jonasz go zobaczył, przestraszył się. Miał żółtą cerę, był wychudły. Stojąc, przytrzymywał się poręczy. Zauważył badawcze spojrzenie Jonasza. – Dopadł mnie rak – wyznał. – Przez ostatni miesiąc schudłem o jedną trzecią. Dodał jeszcze: – Ślubowałem sobie, że pomaluję poręczę prowadzące do kościoła i ławki przed kościołem. Proszę o wyrażenie zgody. Jonasz się zgadza. – Nie zawsze chodziłem do kościoła – wyznaje dzień później, podczas pracy. Oczyszcza papierem ściernym ławeczki. – Ale od Kościoła nie odwracam się, przeciwnie – ciągnę. Jonasz słucha z uwagą. To wyznanie wiary.

On wie, że nie ma czasu. Mówi tylko o sprawach istotnych. „Chcę być skremowany. Pragnę spocząć w grobie razem z rodzicami, tam obok zakrystii”. Kiedy ktoś mówi takie słowa, po prostu się wie, że przygotowuje się do końca drogi i że przygotowuje na to innych. Prosta praca kosztuje go dużo. Pracuje i odpoczywa. Ma termos z gorącą herbatą. Co jakiś czas pokrzepia się nią. Przerwy są dłuższe niż czas pracy. Wygląda na to, że ma świadomość, że jest to ostatnia rzecz, jaką robi na ziemi. To jest jego ofiara. Jonasz sądzi, że Zenon przez swoją ofiarę ma osobisty udział w ofierze Jezusa Chrystusa. Kto potrafi podejmować własną ofiarę życia, zrozumie i jest blisko ofiary Jezusa. Cierpiący rozumie cierpiącego. Człowiek rozumie Boga. Bóg rozumie człowieka.

Dopóki człowiek żyje, może zawsze zacząć na nowo. Ewangelia mówi o robotnikach ostatniej godziny (por. Mt 20, 1-16). Ci ostatni zdążyli zaledwie wejść do winnicy i swoją małą część pracy ofiarować gospodarzowi. Bóg pomnożył ją na miarę nieskończonej miłości. Otrzymują pełną zapłatę: jeden talent, czyli dar życia wiecznego.

Jonasz jest świadkiem przygotowywania się do śmierci, do spotkania z Bogiem. Zenon należy do ludzi, którzy nie operują zbyt sprawnie słowem, ale mówią czynem. „Dzieci, nie miłujmy słowem i językiem, ale czynem i prawdą” (1 J 3,18) – napisał św. Jan. Syn marnotrawny wraca z dalekiej drogi do domu Ojca. Z tego domu wyszedł. Ten dom pozostał jego domem. Jonasz widzi jego współczesne wcielenie. Gdy zagubiony syn, pełen niepewności, powraca, kochający Ojciec wybiega na spotkanie. Przyjmuje go. Jonasz widzi twarz

syna marnotrawnego. Twarz Zenona. Stoi mocno pochylony. Ewangeliczna scena spełnia się ponownie.

Dwa dni przed śmiercią zadzwonił radny parafii: – Może by ksiądz pojechał do Zenona? Niedawno zadzwoniła do mnie jego córka. Wspominała o złym stanie jego zdrowia i o tym, że wizyta księdza mu doda sił. Ksiądz widział, że nie ma czasu. Trzeba działać od razu. Zadzwonił do Zenona. Po dłuższej chwili chory odebrał telefon. – Wybieram się do pana – mówił ksiądz. – Chcę pogadać. Przywiozę Pana Jezusa. Aby Go przyjmując, trzeba się wyświadczyć. Potem udzielę sakramentu namaszczenia chorych. – Ale czy ja jestem godzien? – usłyszał słaby głos w telefonie. Te słowa wzruszyły duszpasterza do głębin. To, co wypowiada umierający człowiek, ma wyjątkowe znaczenie. Pokora, świadomość własnej małości przed Bogiem. – Nie jest pan godzien – odpowiedział ksiądz. – Ja też nie jestem. Nikt z nas nie jest. Przez spowiedź, przez sakramentalne rozgrzeszenie, które oczyszcza z grzechów, stajemy się godni, ale nie własną mocą. To Bóg nas oczyszcza, przygotowuje, daje dyspozycję i oczy, które widzą Jego troskę.

– Czy mogę księdza przyjmując na werandzie? – pyta żona chorego. – Łatwiej mu się oddycha. Dzień jest pogodny. Wita księdza nakryty białym obrusem stół, zapalone świece i krzyż. Zenon skulony siedzi za stołem. Spowiedź trwa długo. Potrzebuje czasu. Każde słowo wypowiada z trudem. To jest prawdziwe wyznanie grzechów. Słowo po słowie. Daje radę. Ksiądz rozgrzesza. Udziela sakramentu namaszczenia chorych i Komunii św. Potem zasiada do stołu, gotowy do rozmowy. Otaczają go kwitnące słoneczniki. Panuje milczenie. Przed chwilą, w spowiedzi, Zenon mówił. Co miało być wypowiedziane, zostało wyznane. Teraz wyczerpany siedzi i zbiera siły. Twarz ma pogodną. Jest szczęśliwy. Jonasz myśli: Miał łaskę Boga. Zdążył na czas. Otrzymał wszystko, co potrzeba. Także dar odpustu zupełnego na godzinę śmierci. Jonasz podziwia ogród. Widzi w każdym rogu, w każdym zakątku, jego pracę i pomysłowość. Materialne ślady przetrwają i duchowe. Dwa dni po tym Zenon umiera.

Bóg zaplanował każdą godzinę. To, co zostało zaplanowane, jest zrealizowane. Zenon odszedł do domu Ojca przygotowany, pełen pokoju, szczęśliwy. Koniec wieńczy dzieło. **n**